

# Saudyjki nadal czekają na prawa człowieka

Abigail R. Esman

Kiedy Rahaf Mohammad Alqunun zabarykadowała się w pokoju hotelowym w Bangkoku i zaczęła tweetować, błagając świat, żeby ją chronił przed odesłaniem na siłę do domu w Arabii Saudyjskiej, był to desperacki krzyk w obronie własnego życia.

Wypowiadała się także w imieniu milionów innych kobiet z Arabii Saudyjskiej, żyjących według reguł patriarchalnego prawa i pozbawionych wolności, nieustannie zagrożonych nadużyciami, uwięzieniem a nawet śmiercią.

Osiemnastoletniej Alqunun przyznano azyl i zaczyna nowe życie w Kanadzie. Jednak jej walka na tym się nie kończy. Uciekła od rodziców 5 stycznia w trakcie rodzinnej wyprawy do Kuwejtu, wymykając się spod ich dozoru na lot do Tajlandii. Przez lata cierpiała straszne fizyczne nadużycia z ich strony, z zamknięciem w pokoju na sześć miesięcy i biciem włącznie. Powód: nie podobało im się to, jak obcięła włosy.

Jednak uciekając potencjalnie wystawiła się na jeszcze gorszą karę w kraju, gdzie kobietom według prawa, nie wolno samodzielnie podróżować bez męskiej opieki (zwykle ojca lub męża) i gdzie dziewczęta nieposłuszne ojcom mogą trafić do więzienia. Na fotografiach, które opublikowała na Twitterze, widać ją w podkoszulku z gołymi rękami i bez zasłony, co jest aktem „nieskromności”, który konserwatywni muzułmanie, czyli większość Saudyjczyków, uważa za dyshonor dla rodziny.

A kobiety, które przynoszą rodzinie dyshonor, prawdopodobnie zostaną przez nią zabite, jak powiedział "New York Times" zastępca dyrektora na Bliski Wschód organizacji Human Rights Watch, Michael Page. „Saudyjki, które uciekają od rodzin, mogą spotkać się z okrutną agresją ze strony krewnych, pozbawieniem

wolności i innymi poważnymi krzywdami, jeśli powrócą tam wbrew swojej woli” – mówił Page.

Jakby tych zagrożeń nie było dość, nastolatka narażona jest na jeszcze jedno. „Zabiją mnie, bo uciekłam i ogłosiłam swój ateizm. Chcieli żebym się modliła i nosiła zasłonę, a ja nie chciałam” – powiedziała mediom. W Arabii Saudyjskiej wyrzeczenie się islamu jest karane śmiercią.

Historia Alqunun przyciągnęła światową uwagę, a jej odwaga dała wielu nadzieję, że presja międzynarodowa zachęci do zmian w Królestwie. W adresowanej do niej wiadomości na Twitterze, kanadyjski dziennikarz i aktywista, muzułmanin [TarekFatah](#) napisał: „Dziękuję za Twoją odwagę, kochana [@Rahaf84427714](#). Dałaś 2019 dobry start i nadzieję milionom dziewcząt cierpiącym z powodu barbarzyńskich przepisów w świecie islamskim. Córki to nie było ani własność, nie są one także ,strażniczkami honoru’ rodziny; są istotami ludzkimi z prawami człowieka. Kropka”.

Jednak przywódcom Arabii Saudyjskiej, szczególnie następcy tronu Mohammadowi bin Salmanowi, daleko do uznania takich podstawowych praw człowieka. Dowodem na to są ostatnie wzmożone aresztowania aktywistów praw człowieka, szczególnie kobiet. Ma także miejsce rozprawianie się władz z tymi aktywistami i kobietami, którzy nawołują do zakończenia systemu męskiej zwierzchności. Ich celem jest likwidacja systemu, w ramach którego kobiety nie mogą opuścić domu, studiować, podróżować, wyjść za mąż a nawet, jak widać, ostrzyć się bez zgody ojca lub męża.

Jak zauważył NYT: „Saudyjscy mężczyźni posługują się rządową stroną internetową żeby zarządzać kobietami znajdującymi się pod ich „opieką”, na przykład nadając im prawo lub zabraniając podróżowania, a nawet ustawiając sms-owe powiadomienie, kiedy ich córka lub żona wchodzi na pokład samolotu”.

Saudyjczycy poważnie traktują sprzeciw wobec tego systemu.

Wszyscy aresztowani adwokaci kobiet mają zarzuty „zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego i bycia agentami zagranicznych rządów”. Według [Amnesty International](#) w więzieniach ci aresztowani są wielokrotnie torturowani wstrząsami elektrycznymi i biczowani, co powoduje u niektórych niemożność chodzenia lub prawidłowego stania. Jednego z aktywistów zwieszono z sufitu, a w innym doniesieniu jedna z zatrzymanych kobiet była poddawana molestowaniu seksualnemu przez przesłuchujących w maskach na twarzach.

Arabia Saudyjska to kraj, w którym kobiety mogą prowadzić samochód, jeśli tak zdecyduje rodzina królewska. Wśród uwięzionych jest [Samar Badawi](#), której brat [Raif Badawi](#) pojawił się w nagłówkach, gdy został skazany na 10 lat więzienia i 1000 batów za wpisy na blogu uznane przez reżim za „obrażające islam.” Walcząca od dawna o zniesienie systemu męskiej „opieki”, nagrodzona w 2012 roku U.S. International Women of Courage Award, Samar Badawi została najpierw aresztowana w 2010 roku, za „nieposłuszeństwo” wobec uzależnionego od narkotyków i agresywnego ojca przez ucieczkę do schroniska dla kobiet.

Od tamtej pory brała udział w walce o pozwolenie saudyjskim kobietom na prowadzenie samochodów i na prawo do sprzeciwu – wszystko to doprowadziło w lipcu do jej ostatniego aresztowania razem z inną aktywistką praw kobiet [Nassimā al Sadah](#). Według doniesień obie kobiety trzymane są w odosobnieniu, chociaż podobno Samar Badawi znajduje się teraz w najbardziej chronionym więzieniu Dhabhan, w którym przetrzymywany jest też jej brat.

Na pewno nie są jedyne. W maju władze aresztowały Loujain al-Hathloul (29), gwiazdę mediów społecznościowych, która także prowadziła kampanię za prawem do prowadzenia samochodów, chociaż już wcześniej zniesiono zakaz. Al-Hathloul jest znana z tego, że w 2014 roku przejechała ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich do Arabii Saudyjskiej, za co postawiono jej zarzut terroryzmu i spędziła prawie trzy miesiące w więzieniu. Dwa

lata później posunęła się dalej, podpisała petycję przeciwko systemowi męskiej „opieki”. Za to została aresztowana bez podania przyczyny i uniemożliwiono jej skontaktowanie się z prawnikiem oraz członkami rodziny do czasu, gdy ją niedługo potem w końcu uwolniono. Jak doniosła Al Jazeera, jest takich aktywistów więcej – Amnesty International doliczyła się ośmiu kobiet i czterech mężczyzn, wszystkich przetrzymywanych bez oskarżenia.

Jednak pomimo wszystkich aresztowań i torturowania aktywistów, pomimo ciągłych okrucieństw popełnianych w saudyjskiej wojnie przeciwko Jemenowi, pomimo zamordowania dziennikarza „Washington Post” Dżamała Chaszodździego, następcy tronu Mohammad bin Salman (znany jako „MBS”) dalej pozuje na reformatora, <https://euroislam.pl/ksiaze-reformator-morderca/> uznawany za młody głos za nowocześniejszą i bardziej wolną Arabią Saudyjską. I często mu się to udaje, dzięki ukrywaniu się za jednoczesną rozprawą z ultrakonserwatywnymi przywódcami religijnymi i obłaskawianiem światowych przywódców pieniędzmi, ropą, a często jedynie pochlebstwem.

Przypadki kobiet takich, jak Samar Badawi i Rahaf Alqunun, ich więzienie i prześladowanie zarówno przez własne rodziny jak i przez państwo, jasno pokazują jak głęboko patriarchalny system i jego poglądy są zakorzenione nie tylko w saudyjskiej kulturze, ale także w jej psychice. To jest kraj, w którym kobiety mogą prowadzić samochód, jeśli tak zdecyduje rodzina królewska, ale nie wolno im prosić o takie prawo. To kraj, w którym dziewczyna lub kobieta, która nie jest posłuszna swojemu ojcu popełnia przestępstwo i rząd będzie ingerować, żeby wróciła tam, gdzie jest według prawa i rodziny jej miejsce.

„Chcę być chroniona w kraju, który da mi moje prawa i pozwoli mi prowadzić normalne życie” – powiedziała Alqunun, gdy jeszcze była zabarykadowana w hotelowym pokoju w Bangkoku.

Teraz będzie miała szansę. Jednak jej historia pokazuje, że na taki rodzaj happy endu przyjdzie długo czekać kobietom, które pozostały w Arabii Saudyjskiej.

Tłum. Grażyna Jackowska na podst.:  
<https://www.investigativeproject.org>

Tytuł – red. Euroislamu